WYDANIE PORANNE.

»GŁOS NARODU« wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi: W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

CENA 4 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu i z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 277 Kraków, Sobota dnia 7 Października 1905 r. **Rok XIII.**

Rada państwa.

Wiedeń, 7 października.

W dalszym ciągu swoich wywodów poseł Dieduszycki odpierał twierdzenie posła Ebenhocha, jakoby przez zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania, zdołano uzdrowić Izbę. Mylnem jest taki pogląd, jakoby wysunięte wtedy zostały na pierwszy plan kwestje gospodarne, a usunięte były sprawy narodowościowe.

Następnie przemawiali pos. Hortis, Ofner i Lecher, który oświadczył się stanowczo za powszechnem prawem głosowania przy zachowaniu narodowej autonomji.

Na tem dyskusję zamknięto. Mówca jeneralny „contra" Derschatta oświadczył, że niemiecka partja ludowa będzie głosowała przeciw nagłości, równocześnie jednakże postawił wniosek, wzywający rząd, by przedstawił projekt ustawy w sprawie zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania z uwzględnieniem narodowych, kulturalnych, socjalnych i ekonomicznych różnic poszczególnych krajów.

Po przemowie jeneralnego mówcy „pro" posła Schöpfera przemawiał jako wnioskodawca pos. Kramarz.

Na początku oświadcza on, że wobec mowy hr. Dieduszyckiego musi podkreślić, że ta część mowy, w której mówił o szczegółach reformy wyborczej, wygłoszoną była nie w imieniu klubu. Po raz pierwszy spotyka go zarzut, że jest niechętny Polakom. Mówca stwierdza, że nie mówił jedynie tylko o Galicji, ale o wszystkich krajach. Ubolewa, że przypisują mu, iż chciał polskiej narodowości krzywdę wyrządzić i prosi, aby uwolniono go od tego zarzutu. Trzeba przecież przyznać, że mówca jako słowianin woli, by w tej Izbie więcej było Słowian, aniżeli posłów innych narodowości. Przyznaję — mówił pos. Kramarz — że może uczyniłem krzywdę, ale wyznaję otwarcie, boli mnie posądzenie, iż pragnąłem ją wam wyrządzić. Przecież dobry polski patrjota, minister Rittner wypracował wniosek o powszechnej kurji wyborczej, a Polak, prezydent ministrów Badeni, wniósł to przedłożenie w Izbie i w tem przedłożeniu było dla Galicji 15, a dla Czech 17 posłów proponowanych. W tem panowie nie widzieliście żadnej obrazy. Musicie przyznać, że ja przynajmniej wolny jestem od podejrzenia, jakobym nieprzyjaźnie wobec was wystąpił. Ale właśnie waszym ministrom na tem zależało, by ich przedłożenie tu przeszło. Jak oni musieli się rachować ze stosunkami, tak i mnie, który nie stawiałem wniosku agitacyjnego, ale taki któryby znalazł uznanie w Izbie, musiało na tem zależeć, by zapewnić przeprowadzenie jego. Pos. Dieduszycki powiedział, że wnioski te nagłe są konstytucyjnie niemożliwe, ponieważ stawiające je wydają Izbę na łaskę rządu. Wobec tego stwierdzam, że w rozmaitych wnioskach zażądano od rządu, aby na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego tajnego prawa wyborczego, wygotował przedłożenie i przedstawił je Izbie. Wtenczas Izba będzie w możności projekt ten przedyskutować, a większość jeżeli zechce, będzie mogła poczynić zmiany.

Pos. Kramarz powtarza w końcu, że wnioskami takimi nie zdaje się władzy w ręce rządu, lecz poručza się rządowi pracę, którą on może wykonać na podstawie statystycznego materjału, którym rozporządza. Co do rozmaitych wniosków nagłych, Młodoczesi są gotowi uchwalić wszystko, co uczyni powszechne prawo wyborcze sprawiedliwszem, nigdy jednakże nie zgodzą się na modyfikację, któraby niesprawiedliwie ukształtowała ogólne prawo wyborcze.

Pos. Breiter zastrzega się stanowczo przeciw temu, aby hr. Dieduszycki narzucał się Izbie jako stróż prawa i aby próbował tu w Izbie brać w obronę Rusinów, on, który przez lat szereg stał na czele centralnego komitetu wyborczego Galicji.

Pos. Sternberg stwierdza, że pomiędzy zapytaniami pos. Kramarza i jego klubu panuje głęboka różnica. Mowa Kramarza jest zamachem na solidarność słowiańską, zamachem na Polaków i Rusinów, którym pragnie Kramarz odebrać zdobyte dotąd głowy. Pominąwszy, że skutkiem oświadczenia Kramarza, powszechne prawo wyborcze stało się znienawidzonem, dał on oprócz tego Polakom i Rusinom broń do ręki, którą oni u siebie ze szczęściem przeciw reformie wyborczej zastosować mogą. Mowa posła Kramarza jest więc mową pogrzebową powszechnego prawa wyborczego. Zapewnił on, że naród czeski od 40 lat stoi w najściślejszych stosunkach z Polakami i że Polacy są kochanymi braćmi i najwierniejszymi przyjaciółmi Czechów, że ramię w ramię z nimi walczą i nadal walczyć będą. Zaproponował on jako ogranicza jący warunek prawa wyborczego znajomość czytania i pisania, to byłaby gilotyna powszechnego prawa głosowania. Również należy wystąpić przeciw zapatrywaniu, jakoby rozdział mandatów stworzony przez ogólne prawo wyborcze przeprowadzone na podstawie kapitalistycznej. Państwo składa się nie z martwego kapitału, ale....

Wiceprezydent przerywa mowcy i prosi, aby się ograniczył do faktycznego sprostowania.

Pos. Sternberg: Prostuję faktycznie, że państwo składa się z serc ludzkich, serc potrzebujących i że prawo wyborcze może być opartem nie na podstawie fabryk i podatków, lecz na podstawie boleści ludzkiej. Pos. Kramarz wystąpił w interesie praw fabrykantów a nie prawa wyborczego ludów słowiańskich, które walczą o istnienie, chleb i dobrobyt. Prostuję dalej faktycznie, że człowiek, pojmujący ogólne prawo wyborcze z tego stanowiska, może mieć tylko jedną ideę t. j. wydrzeć Niemcom przemysłowców i robotników z ich kół wyborczych. Taka propozycya nie jest w stanie pozyskać dla naszego obozu tj. dla powszechnego prawa głosowania klas pracujących lecz przeciwnie, może te klasy popchnąć do obozu naszych najzaciętszych wrogów.

Następnie głosowano imiennie nad sześciu wnioskami nagłymi. Za nagłością oświadczyło się 155 posłów, przeciw 114. Wobec braku większości dwóch trzecich. nagłość odrzucono.

Potem głosowano nad nagłością wniosku pos. Ebenhocha z wezwaniem rządu do studjów. Za nagłością oświadczyło się 124, przeciw 137. Nagłość zatem odrzucono. Rezultat głosowania przyjęli socjaliści okrzykami. Pos. Daszyński i inni wołali: Niech żyje powszechne prawo głosowania! Precz ze szlachtą wszystkich krajów!

Po załatwieniu kilku spraw nietykalności poselskiej, odczytano pismo odraczające Radę państwa i posiedzenie zamknięto.

Rekrutacja na Węgrzech.

Budapeszt 7 października. (Tel. wł.) *Magyar Orszag* podaje, że w każdym komitacie węgierskim odkomenderowano do pomocy żandarmerji po 120 żołnierzy piechoty. Żołnierze ci otrzymają jako odznaki białe opaski na czapkach i będą stali pod bezpośrednimi rozkazami komendantów żandarmerji. Zarządzenie to stoi w związku z planem przeprowadzenia na Węgrzech gwałtem rekrutacji, w chwili, gdy gabinet Fejervarego będzie ponownie utworzony i Sejm odroczony na czas nieograniczony. W pierwszej linji mają być uwięzieni urzędnicy tych komitatów, które się będą opierały przeprowadzeniu rekrutacji.

Magyar Orszag zaznacza, że wprawdzie wiadomość powyższa ma charakter awanturniczy, jest przecież zasięgnięta z jak najściślejszego źródła i dziennik ów bierze za nią zupełną odpowiedzialność.

KRONIKA.

„Kupujcie tylko u chrześcian" !

Z Towarzystwa Muzycznego. Zarząd Tow. muzycznego zawiadamia swoich członków, że bilety na koncerty urządzane staraniem Towarzystwa, tudzież na koncerty Tow. nie będą nadal noszone do domu przez kursora. Bilety sprzedaje się wyłącznie w kancelarji Towarzystwa w godzinach od 11 do 1 w południe, tudzież od 4—6 po południu.

Dyrektor Tow. muzycznego zawiadamia członków chóru mieszanego, iż próba najbliższa odbędzie się dziś o godz. 6 wieczorem w sali prób na drugiem piętrze.

Krakowski klub szachistów. Zawiadamia członków swoich, że lokal klubowy został po odpowiednem uporządkowaniu — rozszerzeniu ubikacji i zaprowadzeniu wentylacji elektrycznej — otwarty z dniem 6 bm. Mieści się on od założenia t. j. od roku 1893 w kawiarni p. Kijaka, (rynek, linia A—B. I. piętro). Klub posiada bogatą bibliotekę, prenumeruje fachowe pisma, urządza turnieje szachowe, zebrania towarzyskie i t. p. przyjemności. Dla początkujących udziela się nauki gry szachowej. Dla Członków grających w bilard urządzony jest pokój, należący do klubu. Dla gości przejezdnych wstęp wolny; dla miejscowych gości, w celu zapoznania się z przepisami i życiem towarzyskiem, ośmiorazowy wstęp wolny. Wkładka miesięczna wynosi 1 kor. wpisowe 2 kor. Krakowski klub szachistów jest obecnie jedynym klubem polskim i tembardziej zasługuje na poparcie zwolenników gry szachowej.

Na strzelnicy odbędzie się jutro doroczne strzelanie o dar królewski: trzy dukaty w złocie. fundację wieczystą jednego z królów kurkowych. Dar ten zdobywa najlepszy strzał centralny, t. zw. głęboki, dany z podpórki. W niedzielę przyszłą odbędzie się strzelanie konkursowe wzajemne fanty — ofiarowane przez wszystkich strzelców biorących w tym dniu udział w strzelaniu.

Raut w Eleuterji odbędzie się dziś o godzinie 7 wieczorem (w lokalu Towarzystwa) na dochód funduszu wydawniczego. Program wypełnią: chóry, orkiestra, deklamacje i tańce. — Goście mile widziani. — Wstęp: dla członków 1 kor., dla gości 1 kor. 50 h. tylko za zaproszeniami.

Ochrona podatników. Wobec odbyć się mających wyborów do komisji, podatku zarobkowego I, II, III, IV, klasy, oraz do komisji szacunkowej podatku osobisto dochodowego, postanowił oddział Tow. prawnej ochrony podatników w Krakowie (Plac WW. Świętych l. 8) zająć się akcyą wyborczą. W tym celu zaprasza komitet wyborczy Towarzystwa wszystkich opodatkowanych na zebranie, które się odbędzie w sali Rady miejskiej jutro w niedzielę o godz. 3 popołudniu. Ze względu na

doniosłe znaczenie wyborów do komisji podatkowej, współudział powinien być jaknajliczniejszy. Karty wyborcze należy składać w biurze Towarzystwa.

„Gwiazda“ w Krakowie (ul. św. Krzyża 3) urządza dziś w sobotę pierwszą zabawę taneczną z niespodziankami. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilet pojedyńczy dla członka 60 h., dla nieczłonka 80 h.

W elektrowni miejskiej stanęły wczoraj obie dynamo-maszyny, skutkiem czego koło godziny 7-ej wieczorem zagasły w mieście wszystkie lampy elektryczne. Jak nas informują, powodem miała być ta okoliczność, iż do generatora nasypano przez pomyłkę wilgotnego koksu Pomyłki tego rodzaju powinny być stanowczo wykluczone, narażają bowiem konsumentów elektryczności na przykre sytuacye, a w każdym razie należy ich następstwa z pewnym pośpiechem usuwać i szybko przywracać stan normalny. Elektrownia miejska nie spieszyła się jednak: Dziś rano nie mogliśmy doprosić się o dostarczenie prądu do użytku drukarni, bo — jak nam wyjaśniono — ów koks wilgotny unieruchomił maszyny. Fakt ten, dodany do innych tym podobnych, które wobec stałego użytkowania elektryczności mieliśmy sposobność w ostatnich dniach zbyt często obserwować — w niezbyt korzystnym świetle przedstawia porządki elektrowni miejskiej. Uregulowanie ich pozostawia wiele do życzenia. — Na razie poprzestajemy na tej notatce.

Półwsie Zwierzynieckie od dnia 5 bm. otrzymało oświetlenie gazowe, piękny chodnik betonowy sięgający od rogatek aż do samego prawie klasztoru po stronie prawej. Obecnie układa się taki sam chodnik po stronie lewej. Chodnik ten ułatwi przechadzkę pieszą do kopca Kościuszki i na Bielany, a nadewszystko na Emaus w drugim dniu Wielkiej Nocy.

Nowy fałszerz monet. W Rynku głównym między handlarkami sera i masła zjawił się wczoraj młody mężczyzna, który wytargowawszy osełkę masła zapłacić chciał monetą 5 cio koronową. Ponieważ pieniądz ten wydał się handlarce fałszywym, zażądała zapłacenia innymi pieniędzmi, co też uczynił ów nieznajomy, który następnie oddalił się ku linji A. B. Handlarka tymczasem opowiedziała o zajściu żołnierzowi policyjnemu, który puścił się za nim. Kiedy ów mężczyzna spostrzegł, że jest ściganym, począł uciekać, przyczem przy ulicy Brackiej rzucił jakiś pakiecik, został jednak przytrzymany przez inspektora p. Hermana i żołnierza Szmałę. Znaleziono przy nim jedną fałszywą 5-cio koronówkę i 2 prawdziwe guldeny, a w porzuconym pakieciku 7 sztuk fałszywych 5 koronówek. Aresztowany podał, że nazywa się Władysław Bialik, i że jest czeladnikiem ślusarskim, z Zawiercia w król. Polskiem. Bliższych szczegółów nie chciał jednakże podać, żądając, aby go natychmiast odstawiono do sędziego śledczego.

W poszukiwaniu dziecka. Dnia 18 września wyszedł 16 letni chłopiec z domu swych rodziców pp. Zadęckich w Podgórzu (ul. Kalwaryjska 87) i do tej pory nie powrócił. Ubrany był w białą czapkę i szare ubranie w ciemną krateczkę. Cierpiał on na pewnego rodzaju obłęd. Krążą pogłoski, że chłopi[illegible] ten znajduje się w powiecie wadowickim. Rodzic[illegible] naszem pośrednictwem proszą by kto wie o jego pobycie zechciał donieść o tem stroskanym rodzicom, którzy wszelkie koszta z wdzięcznością zwrócą.

Oszustwa asenterunkowe. Liczba aresztowanych w sprawie oszustwa asenterunkowego pomnożyła się znowu o dwóch żydów. Aresztowano Dawida Stoegera, agenta handlowego z Gdowa i Chunę Silbermana, krawca z Krakowa. — Ogółem aresztowano dotąd pięciu żydów.

Na cel „Towarzystw szkoły ludowej“ W szczególności na kolonię polską w Wiedniu złożyli: pp. A. Garlicki 1 k. Wykowie 2 k. Mania Piotrowska 1 k. Jerzy Hajdamacka 2 k. Jan Polak 1 k.

Dla „Rozpacz“ Antoni Bąkowski 10 kr. Wiktorya Stępowska 1 kr., ks. J. Wyrwa 5 k. G. L. 1 k. od Anieli M. 4 k.

Dla Zarzyckiej: Ks. Seweryn Gibel proboszcz z Ryglic 3 k.,

Dla młodz. szkoln. z Król. Polsk.: S. H. 55 kopiejek.

Dla 80-letniej staruszki: Wiktorya Stępowska 2 k. G. L. 1 kr.

NEKROLOGJA.

Hipolit Gustowski, były kapitan powstania polskiego z 1863 r. następnie emigrant do Ameryki północnej, gdzie przez lat 30 służył w armii Stanów Zjednoczonych, zmarł w Krakowie dnia 6 bm.

Koncert J. Friedmana.

Występy J. Friedmana stały się już poważnym składnikiem «kapitału obrotowego» każdego sezonu koncertowego w Krakowie. Są to koncerty, o których się dużo mówi, gdyż dają też stosunkowo więcej niż inne. Sam pianista jest właśnie w tem niezmiernie interesującem stadjum rozwoju, kiedy niepospolity i zupełnie pewny siebie technik zmaga się w nim z artystą, przyczem walka bierze decydująco korzystny obrót dla drugiego. «Artysta» pohamował ognisty temperament «technika», wybuchający dotąd jakby gniewem na fortepian przy każdej trudności, zdobywanej zwycięzko, — w rozwoju artysty nastały teraz spokojniejsze czasy, dążenia do harmonii, tworzenia się indywidualnego stylu. W uderzeniu Friedmana był zawsze blask i siła, obecnie jest w niem też dużo ciepła, które n. p. w wczorajszym koncercie wszystkim wykonanym utworom Brahmsa, dało wytworne plastyczne kształty.

Obok samego pianisty interesuje zawsze w koncertach Friedmana jego program. Mało w nim ogranego repertuaru wirtuozowskiego, natomiast stale pojawia się jakieś dzieło mniej znane, lub ciekawa nowość. Rzadko grywana sonata Beethovena, wykwintny menuet V. Suka członka kwartetu czeskiego i «sonata eroica», młodego czeskiego kompozytora Vitezslava Nowaka, wybrane były na wczorajszy wieczór. Ostatnia jest dziełem silnego talentu, który technikę kompozycji fortepianowej owładnął po mistrzowsku i wypowiada się bardzo artystycznie i jasno. Niema w tych trzech częściach sonaty ani jednego tematu, zatrącającego pospolitością lub obcą proweniencją, a zgoła już nienaturalnością; fantazja Nowaka ma polot swobodny, pomysły płyną obficie i tak naturalnie przewijają się przez wszystkie linje kunsztownego obrobienia, że wrażenia erudycji, trudu tworzenia nie odnosi się nigdzie. Z prawdziwą ciekawością posłuchamy dalszych dzieł utalentowanego kompozytora.

Praski wydawca utworów Nowaka p. Mojmir Urbanek przysłał wykonawcy wspaniały wieniec laurowy, który wręczono po skończonej «eroice». *t.*

TELEGRAMY.

Odznaczenia.

Wiedeń 7 października. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał za gorliwe spełnianie obowiązków w służbie sądowej:

Krzyż kawalerski orderu Leopolda wiceprezydentowi sądu krajowego we Lwowie Kornelowi Zubrzyckiemu i prezydentowi sądu obwodowego Kajetanowi Chylińskiemu w Sanoku.

Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa radcy sądu krajowego: drowi Franciszkowi Wyrwalskiemu w Rzeszowie i drowi Leonowi Barańskiemu w Krakowie, radcom i naczelnikom sądu powiatowego: Władysławowi Chudzickiemu w Dębicy i Janowi Hałatkiewiczowi w Wiśniczu, radcy sądu kraj. drowi Tadeuszowi Biesiewiczowi w Krakowie i radcom, oraz naczelnikom sądu powiatowego: Wincentemu Cichockiemu w Bolechowie, Janowi Wisłockiemu w Mościskach, Ludwikowi Janischowi w Gródku i zastępcy prokuratorji państwa w VII kl. rangi Janowi Scherffowi w Stryju.

Tytuł i charakter radców wyższego sądu krajowego radcom: Leonowi Szechowiczowi w Przemyślu i Fryderykowi Koerberowi we Lwowie.

Tytuł i charakter radcy sądu krajowego otrzymali: zastępcy prokuratorji państwa Dr. Alojzy Summer Brazon w Krakowie i Jan Schneider w Stanisławowie.

Tytuł radcy cesarskiego starszy naczelnik kancelarji z tytułem dyrektora kancelarji otrzymał Bronisław Waligórski w Przemyślu.

Złoty krzyż zasługi z koroną otrzymali adjunkci: Władysław Kisiel w Krakowie i Dr. Józef Serkowski w Gródku, starszy naczelnik kancelaryjny z tytułem dyrektora kacelaryjnego Alojzy Hofmann w Jaśle i prowadzący księgi gruntowe Józef Smoleń we Lwowie.

Złoty krzyż zasługi otrzymał oficjał kancelaryjny Jan Magiera w Krakowie.

Petersburg 7 października. (P. a. t.) Rząd ros. postanowił przewieść jeńców wojennych z Japonji okrętami ros. do Władywostoka a stamtąd koleją dalej.

WYDAWCA: *Dr. ANTONI BEAUPRÈ.*
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
JAN GRZYWIŃSKI.

Drukarnia „GŁOSU NARODU“ w Krakowie
pod zarządem S. Szembeka.

DZIWNA ZAGADKA.

6

DE A. NORA.

Nie będę się wdawać w szczegóły — łatwo sam się domyślisz następnej rozmowy. Ja usprawiedliwiałem się, ona prosiła o uszanowanie jej i jej tajemnicy. Przyrzekłem, że nie spotka jej żadna krzywda, że ją u siebie ukryję. Potem powtórnie straciła przytomność... Rozebrałem chorą i położyłem do łóżka.

Przez 70 godzin nie odzyskała przytomności. — Czuwałem przy niej bez przerwy, bo zastrzegła sobie, by nie wzywać lekarza, słuchałem nierównego oddechu, liczyłem słabe uderzenie pulsu. Położenie moje było tem krytyczniejsze, że nie mogłem wezwać pomocy, nawet opuścić pokoju — stosowałem się bezwzględnie do jej życzeń... — Przeżywałem więc te dnie w szalonej trwodze o jej życie i w zgryzocie, bo przez ten czas — pokochałem ją...

Pamiętam — klęcząc nieraz u jej łóżka, pokrywałem pocałunkami jej blade dłonie i rozpalone usta, choć zdawałem sobie sprawę, że pocałunki te bezprawne, że to prosta kradzież...

...Wreszcie odzyskała przytomność, a z nią i zdrowie wracało szybko. Chorą była skutkiem kilku uderzeń kastetem w głowę. Wróciła jej i pamięć; szczegółów jednak napadu jak i żadnych wyjaśnień co do swej osoby nie chciała mi podać. Wiedziałem tylko, że na imię jej Wera. A i jej wiadomości o mnie redukowały się tylko do mojego imienia.

Wystarczało mi to zupełnie, bo kochałem — i byłem kochany...

...Otwarte wyznanie z jej strony rozwiało wszystkie moje wątpliwości pod tym względem.

W jakiś czas potem przeprowadziliśmy się do willi, którą na jej prośbę wynająłem koło Charlotenburga. Czas biegł nam szybko, byliśmy młodzi, zakochani, miłość była nam treścią.

Oddałem jej wówczas złoty ów krzyż, który nosiła na piersiach, jak ja dziś. Wyjaśnień co do niego dać mi nie chciała. Twierdziła tylko, że jest on dziś dla niej amuletem, który dał nam miłość naszą i szczęście...

...Jakże szybko, jak niespodzianie, minęło ono bezpowrotnie!

Pewnego poranku służący oznajmił mi, iż dwaj panowie chcą się ze mną bezzwłocznie widzieć. Ubrałem się szybko; w salonie zastałem trzech ajentów policyjnych, którzy mnie natychmiast zaaresztowali. W tej chwili usłyszałem w pokoju Wery krzyk przeraźliwy!... chciałem biedz z pomocą — przytrzymano mnie siłą. Przez uchylone drzwi ujrzałem Werę, — zrywającą z piersi rozpaczliwym ruchem krzyż, by mi go rzucić. Detektywi, obawiając się może samobójstwa, udaremnili jej wszelkie ruchy, widziałem, jak brutalnie skręcali jej ramiona. — Po chwili przeprowadzono ją obok mnie. Przechodząc, zwróciła ku mnie oczy z wyrazem bezdennego smutku.

— Bądź zdrów, jedyny, nie zobaczymy się już nigdy!

— Wera — krzyknęłam — dlaczego nas aresztują? Kim ty jesteś?

— Krzyż wszystko powie — odparła po rosyjsku.

Odprowadzono ją do powozu — znikła...

W drugim powozie przewieziono mnie do policji. Badał mnie sam dyrektor. Wylegitymowałem się i przekonałem go, iż nie mam żadnych zbrodniczych zamiarów. Uwolniono mnie więc, obdarzając radą, bym zaraz wracał do Austrji i uwagami na temat mojej lekkomyślności. Naturalnie z mojemi zachciankami ajenta-amatora, zerwałem raz na zawsze.

— Wery nie widziałem już nigdy...

— I nigdy o niej nie słyszałeś? zapytałem. Któż to był właściwie? — nihilistka, czy co?

Baron wstrząsnął bezradnie głową.

— A krzyż — rzekłem — jakim sposobem wrócił do Ciebie?

— Przed trzema laty — podjął baron opowiadanie — byłem z pewnym magnatem w Rosji, celem zbadania prawdziwości książki Kenana, którą się wówczas zajmował cały świat cywilizowany. Zdobyliśmy przez nasze stosunki papiery, otwierające nam bramy twierdz, więzień, stanic sybirskich. Oprowadzano nas bardzo uprzejmie. Doszliśmy nawet do przekonania, że Kenan zbyt czarno odmalował tamtejsze stosunki, choć może poprawiły się one na skutek jego książki. W każdym razie i tak więzienia rosyjskie sprawiają okropne wrażenie i lęk mnie zdejmował na myśl, że tu może w lochu jakimś zamknięto — tę moją drogą Bezimienną.

(C[illegible]